 Po konfiskacie nakład drugi. 

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 9. listopada 1901. | Nr 6.

SĄDECZANIN

Organ miasta Nowego Sącza i Obwodu.

Wychodzi co sobotę wieczorem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 »
Kwartalnie . , 2 »

Redakcya i Administracya:
w Nowym Sączu.

Pojedynczy Nr **30** hal.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu. Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

KALENDARZYK. LISTOPAD. 10. N. F. 24 po Św. 11. P. Marcina. 12. W. Marcina P. 13. Ś. Eugeniusza. 14. C. Serafina. 15. P. Leopolda W. 16. S. Otmara Op.

Cieszcie się narody!

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

ECHA.

VI.

Powiedział jeden z naszych galicyjskich filozofów, że „człowiek wykształcony potrafi większą krzywdę wyrządzić społeczeństwu, niż prostak" i powiedział prawdę. Smutnej pamięci Dr Bobrzyński jest tego najwymowniejszym dowodem w szerszem tego zdania znaczeniu a przykładów drobnych z potocznego życia przytoczyć moglibyśmy bardzo wiele. Ale nie chodzi nam tym razem o prawdziwość maksymy, jeno o jej przyjęcie u społeczeństwa — i co tego dotyczy, przyznać musimy z chlubą, że nasze miasto najgłębiej sobie wspomnianą maksymę wzięło do serca i stara się ją wszelkiemi siłami w każdym zakresie życia publicznego przenieść na grunt praktyczny.

Kształcenie się wszechstronnie, rzetelny postęp w dziedzinie nauk ścisłych i społecznych, naginanie się do ducha czasu,—jako źródło wszelkich „krzywd społecznych" wyeliminowane zostało z programu dążeń większości mieszkańców naszego grodu — i całkiem słusznie. Mamy za sobą wspaniałą historyczną przeszłość, wspaniałe tradycye minionych wieków, przy nich tedy „stoimy i stać chcemy" a inowacye zepsutego wieku nie mają do nas żadnego przystępu.

Dawniej szlachcicowi za całą lekturę służył kalendarz albo sennik egipski, a miał się lepiej od dzisiejszych półpanków, uprawiających szeroką politykę — czyż więc nie lepiej powrócić do czasów dawniejszych? Naj bude, jak buwało!

I jest! Z piwnic drukarni Pisza dobywają się co roku stereotypy »Cudownych senników", kolend o śpiewających kaczkach, historyj o Magielonach i Genowefach", i w dziesiątkach tysięcy odbić niosą kaganiec oświaty minionych czasów pod strzechy włościańskie i dachy małomieszczan. — A Mickiewicz, który „nie dożył tej pociechy", stoi sobie w miejskim ogrodzie i żałuje po niewczasie, że nie napisał sennika, ani kantyczek, ani tabeli do gry w loteryę!

Założono w mieście jakiś uniwersytet ludowy i wygłaszają się popularne wykłady z różnych dziedzin wiedzy. To już rzecz wprost zgubna dla społeczeństwa. I dlatego, jak przystało na ludzi dobrze myślących i umiejących odróżnić ziarno od plewy, na ostatnim wykładzie było osób tylko 30, na następnym będzie niezawodnie o połowę mniej i postępując w tym stosunku dalej, dojdziemy w krótkiej przyszłości do liczby — 30 słuchaczy, co będzie najwymowniejszym stwierdzeniem prostoduszności naszych mieszkańców, stojących odpornie przeciwko każdej przewrotowej teoryi.

W kawiarniach naszych ciekawe można słyszeć dysputy o wojnie boerskiej, o prawodawstwie Stanów Zjednoczonych, o telegrafie bez drutu — a choś dysputujący nie mają wyobrażenia gdzie leży Transvaal, albo Stany

Skonfiskowano!

Galicyjski ucisk podatkowy.

(Dokończenie).

Praktyka władz podatkowych Galicyi daje się przedewszystkiem uczuwać ludowi wiejskiemu. Organa podatkowe ociągają się udzielać ludowi odpowiednich pouczeń i wyjaśnień w sprawach podatkowych i odsyłają go do kosztownej drogi pisemnej, lub wprost nawet informują mylnie. Stąd pochodzi powszechne mniemanie ludu, jakoby prawo wolności od podatku domowego nie służyło chatom, skutkiem czego uwolnienie nowych chat od podatku należy do rzadkich wyjątków. W niektórych powiatach wierzą włościanie, jakoby oparci na informacyi w urzędach zasiągniętej, że tylko murowane domy mogą być uwolnione od podatku, co także jest niezgodne z obowiązującą ustawą z 28. marca 1880, która takich zastrzeżeń nie zna.

Znaną jest rzeczą, że wielokrotnie przemysł domowy w różnych miejscowościach był zabijany przez fiskalizm, gdyż chłop uprawiający to lub owe zajęcie przemysłowe i w myśl ustawy wolny od podatku zarobkowego, który nie może dotyczyć ubocznego zajęcia, którego dochód nie przechodzi 50 zlr. był tym podatkiem okładany. Jak owych 50 zlr. obliczają? — Na tem pytaniu zatrzymał się jeden z mowców sejmowych w zeszłej kadencyi. Władze podatkowe zapytują jednego lub drugiego z własnych mężów zaufania, czy Iwaś lub Maćko zarabia rocznie więcej nad 50 zł. Odpowiedź była: »A zarabia«, bo oni liczyli ten towar, który sprzedał, a nie liczyli tego, co on jako zarobkujący wyłącznie za pracę swą otrzymał.

Do jakiej bezwzględności ściągania podatków dochodzą władze skarbowe, ilustruje fakt, nieco anegdotycznego charakteru a jednak prawdziwy. Ludność powiatu stanisławowskiego, z powodu powodzi zagrożona głodem, otrzymała zapomogę głodową. W dzień rozdania zjawił się urzędnik podatkowy i ściągnął otrzymaną zapomogę na uiszczenie zaległości podatkowych. Rada powiatowa wniosła skargę z powodu danego wypadku. Gorliwy podatkowy urzędnik otrzymał wymówkę, zebranych jednak pieniędzy nie zwróciły władze podatkowe.

Moglibyśmy nadto przytoczyć liczne wypadki błędów władz podatkowych w wymiarze podatku; błędy te dotkliwie uczuwać się dają ludności biedniejszej.

Na zjazdach obszarników, którzy podjęli akcyę przeciwko uciskowi podatkowemu, konstatowano, że podatki zbierają się w Galicyi, jak kontrybucya wojenna i władze ustanawiają sumę, która musi być wybraną przez dany urząd podatkowy. Fakt ten nasuwa przypuszczenie, że jeżeli akcya obszarników w sprawie ucisku podatkowego będzie miała dla nich skutek dodatni, to zato wypadnie zapłacić innym warstwom. Ważną więc jest zmiana całego systemu władz podatkowych oraz zmiana w systemie podatkowym u nas, gdyż on ciąży na nas dotkliwie, jak długo nie będzie przystosowany do naszych warunków ekonomicznych.

Zwrócono się już z petycyami do Sejmu w sprawie praktyk władz podatkowych, wywołało to już ożywione debaty sejmowe, p. namiestnik odmówił Sejmowi prawa mięszania się do kontrolowania spraw podatkowych, które zdaniem jego należą wyłącznie do kompetencyi Rady państwa, zaś §. 24. statutu krajowego głosi, że »o współdziałającym i nadzorczym wpływie Sejmu w sprawach podatkowych, mianowicie co się tyczy rozkładu, poboru i opłacenia rządowych podatków bezpośrednich osobne przepisy stanowią«. Przepisy te nie zostały dotąd wydane. Tu więc leży pole do walki kraju o kompetencyę w sprawach finansowych. Walkę tę będzie musiał przeprowadzić Sejm, ale nie Sejm dzisiejszy z hr. Potockim na czele!

Co nam dolega?

(List z pow. gorlickiego).

Ze sprawozdań urzędowych dowiadujemy się, że minister sprawiedliwości zamierza przedłożyć niebawem wniosek Radzie państwa o powiększenie liczby sądów w Austryi a więc i w Galicyi — zaś minister wojny ma także w pogotowiu wniosek o powiększenie armii o 34 nowe pułki piechoty.

Zamiast szerokich wywodów, bo na te w szczupłem waszem piśmie nie starczy miejsca, muszę powiedzieć tylko tyle, że gdyby posłowie tak z miast jakoteż z wielkich posiadłości znali istotne potrzeby naszego narodu, znali nadto jego usposobienie — to wystąpiémy musieli przeciw powiększeniu liczby sądów, bo te, jak poucza doświadczenie, zachęcają ludzi do prowadzenia procesów, zaś w interesie dobra społeczeństwa czynić się powinno, aby całą siłą odwodzić ludność od procesowania się, które rujnuje zazwyczaj obydwie strony a w dodatku sieje rozdwojenie.

Ustawodawstwo nasze jeszcze przed laty 30 laty miało ten bardzo ważny wzgląd na uwadze i orzekło wyraźnie, iż na żądanie sejmów mogą być wprowadzone *rozjemcze sądy* (polubowne), które odwodzą od pieniactwa, bo godzą wszelkie spory drobne bez żadnych kosztów. Lecz o tem milczą... nasi posłowie!!

Taka sama sprawa z powiększeniem armii. Dziś utworzone 34 nowe pułki

---

Zjednoczone i obce są im najelementarniejsze wiadomości o elektryczności, nic to im nie przeszkadza debatować nad tym przedmiotem całymi godzinami, że aż wytężenie — jak mówi Hugo — „żłobi im bruzdę ponad czołem“. A debatowanie takie zasługuje na chlubę, bo przecież uczy nas historya, że prawie wyłącznie profani byli ojcami wszystkich wynalazków. I daję sto przeciw jednemu (oznaczonych wartości na razie nie podstawiam) że i Nowy Sącz coś wynajdzie, co u całej ludzkości zdumienie wywoła!

Panny nasze czytają zato wiele — a szczególniejsze zamiłowanie mają do literatury poetycznej. Jeszcze w szkole na ostatnich kartkach zeszytów wypisują sentymentalne wiersze, w których »ż« walczy o palmę pierwszeństwa z „rz“, — pomne zapewne zasady Mantegazzy, że „błędy ortograficzne w piśmie kobiety są perłami jej charakteru“, — później czytają wszystko, co tylko rymowaną ma formę (najbardziej podobają im się zwroty: »ach i och“) a uwagę ich pochłania tak zupełnie sama treść wiersza, co jest dowodem ich głębokiego sposobu myślenia, że nigdy nie wiedzą, przez kogo ten lub ów utwór napisany. Autor jest dla nich osobą podrzędną, obchodzi je co najwyżej, czy jest kawaler czy żonaty i ciągną stąd literackie konsekwencye. Rydel np. i Żuławski są ludzie zmarnowani i straceni. Jeżeli która z tych panien idzie na odczyt, albo zgromadzenie polityczne, nie wie zgoła, o czem mówił prelegent, ale wie zato doskonale jak był ubrany, jakie miał oczy i włosy, i to jest dowodem skupienia jej uwagi na centralnym przedmiocie zgromadzenia.

Do pisania mają panny nasze również talent i zapał ogromny. Dość wspomnieć o tej jednej z niedalekiej przeszłości, która w czambuł pobiła Mickiewicza udowodniwszy, że „łatwiej napisać księgę, niż jeden dzień dobrze przeżyć“.

Szczupłe ramy „ech“ nie pozwalają mi rozwinąć przedmiotu tak jakbym chciał i jakby należało. Na zakończenie miło mi tylko sprostować z upoważnienia Dra Bobrzyńskiego, że gdy mówił iż „w edukacyi publicznej szliśmy za prędko« to wcale Nowego Sącza nie miał na myśli i nie chciał mu tem samem ubliżyć.

Nasze miasto to warowny gród, który w przeszłości bronił się skutecznie przed nawałą szwedzką i dziś przed parciem kultury. I gdyby ów anioł „jutra“ o którym mówi Sheley że „światłem prawdy obleje ludzkość całą“ przyszedł jakimś szczęśliwym trafem do Galicyi, to — słowo honoru daję — skrzydła połamie i po chodnik skruszy, a Nowego Sącza nie zdobędzie!

er.

pochłoną kilkanaście milionów, które zapłacić musi ludność pracująca, ale żaden z posłów nie odważy się powiedzieć, że nam w kraju potrzeba powiększenia liczby szkół średnich, fachowych i ludowych, żaden z posłów szlacheckich nie podniesie w Radzie państwa i nie powie ministrowi, że lepsza będzie armia mniejsza lecz oświecona — aniżeli większa liczebnie, ale zato ciemna. Wiadomo przecież, że w Galicyi mamy $4^1/_2$ miliona analfabetów, skutkiem czego zaledwie 7 żołnierzy na 100 umie jako tako czytać i pisać. Szkół nam potrzeba panowie ministrowie w pierwszym rzędzie, bo uszlachetniony na sercu i umyśle człowiek nie pcha się z lada skargą do sądu i nie mnoży procesów — zaś w razie wojny lepiej spełni swój obowiązek, aniżeli 5 lub 10-ciu nieoświeconych, o czem poucza historya z wojny francusko-pruskiej.

Na tem kończę moje uwagi i wnoszę prośbę do naszych posłów ludowych, aby dołożyli starania o założenie kilku gimnazyów i szkół realnych w większych miastach naszego jakoteż o wprowadzenie najrychlejsze sądów rozjemczych.

Pozdrawiam serdecznie Redakcyę, życząc »Sądeczaninowi« najlepszego powodzenia. *F. R.*

Pokazać go ludowi!

Istnieje podobno w Nowym Sączu delegowany z Wydziału krajowego specyalny urzędnik dla spraw drogowych. Przynajmniej chodzą takie pogłoski po mieście, bo faktami jego istnienia nie podejmowalibyśmy się stwierdzić! Wyciągnąć tedy z ukrycia tego pana i pokazać go ludowi!

Najbardziej spragnieni są jego widoku mieszkańcy ulic Zamkowej i Pijarskiej, które niczem się nie różnią od zaułków konstantynopolitańskich albo nawiedzonych dżumą indyjskich przedmieść Bombaju. Obydwie wspomniane ulice zalegają stosy kamieni i cegieł, nie usunięte dotąd widocznie jako cenny zabytek średniowiecznej przeszłości miasta,— wśród nich walają się odpadki kuchenne, szmaty, nawóz, nierzadko zdechłe psy, koty i szczury. Stek tych miłych rozmaitości przerzynają w różnych kierunkach strugi płynnego błota, samorodne kanały, których zawartość w większych zaklęsłościach ulicy tworzy formalne stawy i bagna. Niczem usprawiedliwić nie można lekceważenia tej dzielnicy przez Magistrat, bo przecież ulica Pijarska jest najbliższą ulicą od rynku, a obecnie przez wzniesienie na niej nowego budynku sądowego ruch się tutaj znacznie powiększył. O chodnikach ani jakimkolwiek uporządkowaniu przejścia niema nawet mowy,—i gdy jeden z obywateli tej ulicy chciał własnym kosztem wybudować kanał i splantować teren około swej realności, nie mógł się przez kilka miesięcy doprosić komisyi dla wytyczenia właściwego kierunku drogi i niwelacyi. Takich zaułków niema nawet w najodleglejszych przedmieściach miast prowincyonalnych a Nowy Sącz ma w śródmieściu. Modern!

Również gwałtownie doprasza się uporządkowania ulica lwowska od rogu rynku rozszerzona przez posunięcie ku ul. Jagiellońskiej nowej kamienicy p. Jakubowskiego. Rozszerzenie to jest tylko fikcyjnem, bo poniżej chodnika wzdłuż tejże kamienicy pozostały rozkopy, wyboje i kupy kamieni, ograniczające przejazd tylko na szczuplej pierwotnej przestrzeni. Ulica lwowska jest właściwie szosą rządową ku Grybowu i jeżeli Magistrat sam uporządkować jej niechce, powinien zwrócić się z takiem żądaniem do tut. Starostwa. Tak samo karygodną samowolą jest położenie chodników około kamienicy p. Jakubowskiego przynajmniej na pół metra wyżej nad poziom niwelacyjny, co w czasie gołoledzi zimowych może być powodem nieszczęśliwych wypadków. Ale u nas w budowach panuje ciągle senzacyjna rozmaitość!

Z »osobistych« względów uprzywilejowana ulica Sobieskiego posiada już od kilku lat dobry chodnik, jednak przy kładzeniu tegoż zapomniano zupełnie o przeprowadzeniu przewodów kanałowych, skutkiem czego na samych chodnikach tworzą się ustawiczne zalewy i limany, a między chodnikiem i ulicą cieśniny nawozowo-błotne, stojące wiecznie dla braku pochyłości i należycie przeprowadzonego odpływu. Dobre to wszystko dla praktycznej lekcyi hydrografii na ulicy, ale mniej korzystne dla przechodniów zdążających w stronę kościoła.

Czasby był tedy najwyższy, aby schowany gdzieś w zaciszu życia domowego czy też w archiwach magistratualnych urzędnik drogowy wystąpił na widownię publiczną i pokazał co umie!

Przeciw Magistratowi.

Na ciekawy koncept wpadł Magistrat nowosądecki, wzywając kilkudziesięciu właścicieli realności do zapłacenia za urządzone przed ich domami trotoary z płyt kamiennych. — Wziąwszy na uwagę, że trotoary te położone na wysokości okien piwnicznych, skutkiem czego w czasie deszczu piwnice służą za rezerwoary na wodę i błoto, że dostęp do domów utrudniono, przez co straciły na wartości — i że chcąc przejść z trotoarów na ulicę, trzeba wykonywać produkcye ekwilibrystyczne, mogące narazić na złamanie nogi, — właściwie wyrządzono szkodę pomienionym obywatelom, skądże więc za szkodę płacić im przychodzi? W myśl tago samego prawa, należałoby się płacić i napastnikowi za wybicie zębów i podbicie oka. Wreszcie w myśl ustawy, koszta urządzenia chodników ponosić ma Magistrat a nie właściciele realności, którzy obowiązani są tylko płacić dodatki do podatków na cele gminne. Na urządzenie trotoarów posiada Magistrat osobny fundusz z dzierżawy opłaty kopytkowego przy wszystkich wjazdach do miasta, co rocznie czyni kilkadziesiąt tysięcy koron, gdzieindziej więc pokrycia szukać nie może.

To też 29. z. m. odbyło się zgromadzenie wezwanych do zapłaty właścicieli realności, którzy uchwalili odnieść się z zażaleniem na samowolę Magistratu do władz wyższych, nadto przedstawić Wydziałowi kraj. sprawę zaniedbania przez Magistrat wypłaty odszkodowania tut. obywatelom za wywłaszczone place na drogi gminne i targowice po ostatnich dwóch pożarach miasta. Odszkodowanie to zostało przez taksatorów sądowych ocenione i za prawne uznane, to też właściciele realności w razie dalszego ignorowania ich żądań, zamierzają wystąpić przeciwko gminie w drodze sądowej!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Awans listopadowy w armii. Pułkownikiem mianowany podpułkownik p. H. Jakesch. Majorem mianowany kapitan p. Maurycy Rosenberg z 20 p. do 92.

W obronie krajowej mianowani kapitanami I kl. pp. Karol Königer i Jan Schuberth, podporucznikiem kadet p. Józef Mohr z 32 p.

W korpusie rachunkowym podporucznikiem w nieczynnej służbie zamianowany p. Franciszek Süssmilch.

Pan Namiestnik zamianował asystenta rachunk. kraj. Dyrekcyi skarbu p. Józefa Weimera oficyałem rachunkowym, — przeznaczył kancelistę Namiestnictwa p. Jana Freisingera do N. Sącza.

Śluby. Dnia 6. bm. odbył się w tut. kościele ewangelickim ślub p. Koellera c. k. podporucznika żandarmeryi z pną Launhardt z Gołąbkowic.

Dnia 9. b.m. o g. 12 w południe w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Zygmuntem Majewskim obywatelem naszego miasta i właścicielem cukierni a p. Klaudyą z Skalskich Fiedlerową.

Z Uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza. W sezonie jesiennym i zimowym, wykłady Uniwersytetu lud. odbywać się będą stale w sali Czytelni mieszczańskiej. W zeszłą niedzielę odbył się odczyt prezesa lut. Oddziału Dra Juliusza Chodackiego na temat: „Kultura starego Egiptu“ z przedstawieniem obrazów świetlnych, — jutro zaś d. 10. bm. o g. 6. wieczór mówić będzie Dr M. Ameisen: „O bakcylach chorobotwórczych“. Wstęp dla członków wolny, dla niecżłonków 20 halerzy. — Spodziewamy się, że publiczność nasza poprze szlachetną tendencyę Uniwersytetu ludowego przez liczne wpisywanie się na jego członków i udział w wykładach.

Magistracki porządek i sprawiedliwość. Na przedmieściu Grodzkiem w kierunku koszar budują obecnie kanał, skutkiem czego ulicę dla ruchu wozowego zamknięto. W dzień jadący widzą przeszkodę i objeżdżają ulicą Długosza, ale jak oryentować się w nocy przy słynnem nowosądeckiem oświetleniu? W innych miastach w takim wypadku zastawia się drogę drągiem i zawiesza na nim czerwoną latarnię, ale w Nowym Sączu wynalazek ten jeszcze nieznany. Postawiono więc policyanta i kazano mu ostrzegać jadących. Ale policyant to nie drąg i nie może całą noc stać nieruchomo w miejscu. Onegdaj odszedł więc na chwilę, zapewne pokrzepić się w niedalekim szynku, gdy tymczasem nadjechał ulicą wóz ładowny i niewiedząc o magistrackiej zasadzce wpadł w wilczą jamę, przyczem koń złamał nogę. — No i jak myślicie, czy wynagrodzono woźnicy szkodę? Ależ przeciwnie! Zamknięto go do kozy, a policyant za czujność ma dostać medal!

Zarząd główny krak. Towarzystwa Oświaty lud. uzupełnił w październiku 50 czytelń ludowych, między temi: w Ropie i w Siarach w pow. gorlickim, w Korzennej w pow. grybowskim, w Kamienicy i w Zmiącej w pow. limanowskim, w Zbyszycach w pow. nowosądeckim, w Ludźmierzu, w Maniowach, w Ochotnicy i w Odrowążu w pow. nowotarskim.

Ceny inseratów: Za ogłoszenia drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 10 hal. **Nadesłane** po 60 hal. od wiersza. **Nekrologia** po 50 hal. od wiersza. Układ tabelaryczny lub cyfrowy po 50 h.

Prośba do serc litościwych.

Eugeniusz Leśny, ck. strażnik skarbowy w Palczyńcach, o. p. Toki, nieuleczalnie chory i niezdolny do pracy bo pozbawiony możności chodzenia, bez emerytury z braku ustawowych lat służby, opuszczony, bez wszelkich środków do życia prosi szlachetne i litościwe serca o łaskawe datki, za które składa z głębi serca „Bóg zapłać!"

DRUKIEM J. K. JAKUBOWSKIEGO WWY W NOWYM SĄCZU.